

Gazeta

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 207 bis

Rok 65

Wtorek, dnia 10 września 1935

Wczorajsze wybory do Sejmu

W niedzielę odbyły się w całym kraju wybory do Sejmu.

Nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości stwierdzają, że frekwencja głosujących była wszędzie bardzo niska. Poniżej podajemy otrzymane od korespondentów naszych wiadomości w miarę ich napływania:

Warszawa. Zainteresowanie wyborami naogół bardzo słabe. W dzielnicach, zamieszkałych przez wojskowych i urzędników, nieco żywsze, ale również stosunkowo słabe.

W dzielnicy Wola w komisjach od 22 do 27 do godz. 4.30 po poł. na około 18 000 uprawnionych głosowało 1270 osób, tj. 7 proc.

W dzielnicy Wawelskiej w 10 komisjach do godz. 4.30 po poł. na około 20 000 uprawnionych głosowało 1800 osób, tj. około 18 proc. Na Czerniakowie do godz. 4 po poł. głosujących było około 20 proc.

Warszawa godz. 8 wieczorem. Do tej chwili głosowało w Warszawie przeciętnie 25 do 30 proc. uprawnionych. Cyfra ta jest niezmiernie niska, biorąc pod uwagę, że ponad 30 proc. ludności Warszawy stanowią Żydzi, którzy głosowali na swoich kandydatów.

W obwodzie, w którym frekwencja wyborcza do godz. 8 wiecz. na obszarze całej Warszawy była najsilniejsza, na 2300 uprawnionych głosowało 900 osób.

Liczą się z tem, że ogólna frekwencja głosujących do zakończenia wyborów nie przekroczy w Warszawie 35 proc.

Łódź. Do godz. 5 po poł. w południowych i wschodnich obwodach Łodzi frekwencja głosujących wynosiła około 3 proc. W obwodach śródmiejskich frekwencja nie przekraczała 10 proc.

W północnych obwodach (okręg 15) — 15 proc.; tutaj głosowali Żydzi na swego kandydata Minbergę.

Podobnie słaba frekwencja była w Zgierzu.

Pabjanice. Do godz. 2 po poł. około 28 000 uprawnionych głosowało około 3000 osób, to jest nie całe 11 proc. Głosowali przeważnie Żydzi i Niemcy.

Poznań. Wybory odbywały się wśród niezmiernie słabego zainteresowania. Do godz. 4 po poł. wzięło w nich udział około 15 proc. uprawnionych. W szeregu obwodów śródmiejskich frekwencja nie przekraczała 5 do 8 proc. Liczyć się należy nadto z dużą ilością unieważnionych przez głosujących.

Przebieg wyborów był spokojny.

Z powiatu poznańskiego nadchodzą wiadomości, że frekwencja była tam jeszcze niższa. W wielkiej przemysłowo-rolniczej gminie podmiejskiej Luboń do godz. 1 w południe na 1560 uprawnionych głosowały 82 osoby. W sąsiednim Łasku również do godz. 1 na około 800 uprawnionych głosowały 64 osoby.

W Grodzisku Wlkp. na ok. 3400 uprawnionych głosowało do godz. 5.30 po poł. 400 osób. We wsi Paszkowo pod Grodziskiem na 900 uprawnionych

głosowało 25 osób, we wsi Kobylniki pod Grodziskiem na 1000 uprawnionych głosowało 30.

Kraków. Do godz. 8 wieczorem głosowało w Krakowie przeciętnie 20 do 30 proc. uprawnionych. W r. 1930 frekwencja wynosiła w Krakowie 70 proc.

W sferach „sanacyjnych” konsternacja.

Gdynia. Do godz. 6 po poł. głosowało w śródmieściu Gdyni — zamieszkałym, jak wiadomo, głównie przez urzędników i ludzi zależnych — 28 proc. uprawnionych, na przedmieściach Gdyni 18 proc.

W powiecie wejherowskim głosowało do godz. 6 po poł. 15 proc. uprawnionych, w powiecie kartuskim 12 proc., w powiecie kościerskim 15 proc.

Tak niska frekwencja wywołała w sferach „sanacyjnych” wielką konsternację.

Antybrytyjska ofensywa Włoch — w Egipcie

Włochy pragną mieć w Abisynji prawa, jakie w Egipcie posiada Wielka Brytania

London. (PAT). W brytyjskich kołach oficjalnych panuje pewne zaniepokojenie w związku z wiadomością o wykorzystaniu przez Włochy konfliktu włosko - abisyńskiego dla celów propagandy antybrytyjskiej w Egipcie. — Znamienny jest głos „Morning Post”, który występuje z interesującymi szczegółami na temat podburzania w Egipcie stronnictwa nacjonalistycznego i innych skrajnych elementów przeciwko Anglii. Początkowo koła oficjalne nie reagowały na wiadomości o tej propagandzie, obecnie jednak przybiera ona coraz większe rozmiary. Propaganda prowadzona jest na zebraniach oraz w prasie, która podobno, jak przypuszcza „Morning Post”, Włochy przekupują. „Morning Post” podkreśla, że jeżeli rząd włoski nie położy kresu tej akcji, rząd brytyjski z trudem będzie mógł zajmować w konflikcie włosko-abisyńskim stanowisko bezstronne (!).

Gabinet brytyjski omawiał tę sprawę w czwartek w sposób narazie nieobowiązujący.

Rzym. (PAT). „Popolo d'Italia” formułuje warunki ewentualnego porozumienia włosko - angielskiego w sprawie Abisynji. „Francja i Anglia — pisze dziennik — mogą, stosując zasadę pomocy zbiorowej, jedynie skomplikować trudności abisyńskie. Należy dążyć do wyjaśnienia sytuacji: do rozbrojenia Abisynji i kontroli jej w drodze okupacji. Precedens takiej okupacji istnieje w Egipcie, będącym zresztą państwem suwerennym.”

Pismo sprzeciwia się okupacji zbiorowej, twierdząc, że nie jest ona stosowana na podległych Francji i Anglii terytoriach mandatowych, które powoli przekształcają się na kolonie lub protektoraty. „Popolo d'Italia” podkreśla, że rząd włoski pragnie uznanie uprawnień innych mocarstw.

utrzymuje korespondent — przyjętoby tego rodzaju projekt życzliwie, ponieważ Włochy uważają, iż jedynie trzy wielkie mocarstwa rozporządzać mogą w całej sprawie środkami, które winny doprowadzić do rezultatu.

O neutralizację linii kolejowej

Warszawa. (Tel. wł.). Specjalny korespondent agencji „Iskra” donosi, że do Genewy przybył Charles Michel Coteau, prezes towarzystwa eksploatacyjnego na terenie Abisynji linie kolejowa (jak wiadomo, idąca z Addis Abeby do Dżibuti). Po kilku rozmowach z Lavalem delegacja francuska przygotowuje projekt specjalnej umowy o neutralizacji i ochronie kolei na wypadek wojny. Wiadomość ta, według komentarzy sfer politycznych, wskazuje na możliwość wybuchu wojny w najbliższym czasie. Układ miałby być podpisany przez Włochy, Abisynję, Francję i Anglię, a zawarcie jego nastąpiłoby w Genewie pod auspicjami Ligi Narodów.

Umowa stanowiłaby zobowiązanie do wstrzymania się od zamknięcia, zniszczenia lub uszkodzenia linii, stanowiącej jedyny nowoczesny środek komunikacji, łączący stolicę Abisynji ze światem. Sytuacja na tej linii byłaby podobna do sytuacji Czerwonego Krzyża, korzystającego z nietykalności w czasie działań wojennych.

Propozycje te zostały zakomunikowane zainteresowanym rządowi i spotkały się podobno z przychylnym przyjęciem Anglii i Abisynji. Delegat włoski, baron Aloisi, nie wyraził dotychczas formalnego sprzeciwu, ale wskazał na obiekty generalnego sztabu włoskie-

go, który twierdzi, że zamknięcie lub zniszczenie linii kolejowej może nastąpić w ciągu działań wojennych, zarówno ze względów taktycznych jak i strategicznych. Rokowania o zawarcie umowy, zaproponowanej przez Lavala, toczą się nadal przy udziale Charles Coteau. (w)

Japończycy fabrykują czarne koszule po 1 zł

Rzym. (Tel. wł.). Do Aleksandrii w Egipcie przybył ostatnio ogromny ładunek tkanin oraz wyrobów konfekcyjnych z Japonii.

Poważną pozycję ładunku stanowią czarne koszule, tkane i szyste ściśle według wzorów koszul noszonych przez faszystów. Godnemi uwagi są napisy na koszulach haftowane w języku włoskim: „Viva il Duce! A noi l'Abissinia” etc.

Cena jest niezwykle niska, bo wynosi zaledwie trzy liry włoskie za sztukę, to też rozsprzedano już wiele tysięcy koszul.

Zachęceniem tem Japończycy zamierzają wysłać następny ładunek do Erytrei, przyczem cena ma być jeszcze obniżona.

Przewozy wojsk włoskich

London. (Tel. wł.). Wczoraj odeszło do Afryki na parowcu „Liguria” 3087 czarnych koszul z dywizji „21-go kwietnia” z generałem Apiottim i jego sztabem. W godz. rannych port w Neapolu opuściło kilka transportowców z materiałem wojennym. Na statkach „Gandolo” i „Olimpia” załadowano 2000 ton różnego materiału wojennego oraz 300 samochodów.

Nieufność Włoch do komitetu pięciu

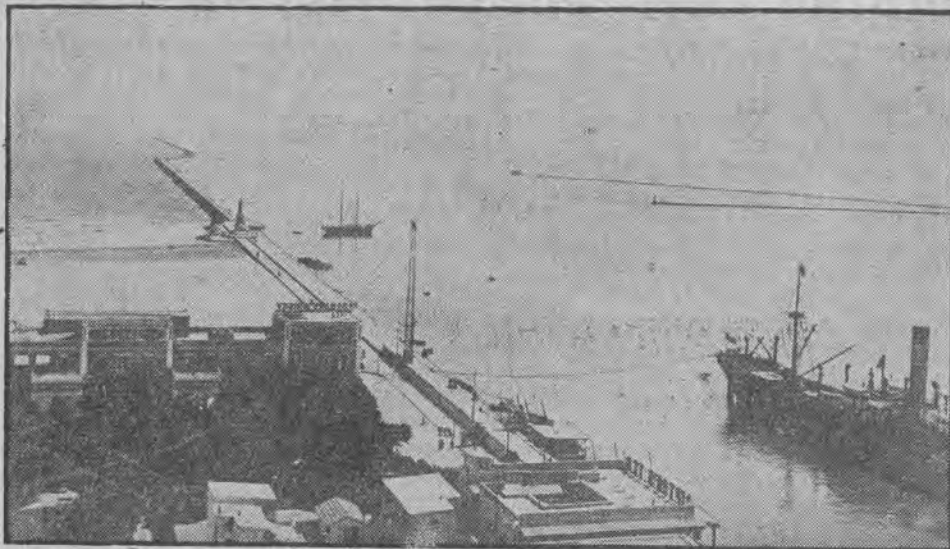
Paryż. (PAT). Duże wrażenie w politycznych kołach paryskich wywołało doniesienie rzymskiego korespondenta „L'Intransigeant” o nastrojach, jakie zapanowały we Włoszech po ukonstytuowaniu się komisji pięciu dla zbadania konfliktu włosko - abisyńskiego. Korespondent twierdzi, że w Rzymie odnozą się sceptycznie do prac tej komisji, przypuszczają bowiem, że propozycje jej mogą być jedynie powtórzeniem propozycji, jakie złożył Mussoliniemu Eden w Rzymie, a które ponowione zostały następnie w Paryżu na konferencji trzech państw. Propozycje te — jak wiadomo — były energicznie odrzucone przez Włochy.

Niemniej nowym wydarzeniem jest wiadomość o ewentualnym zwolnieniu nowej konferencji przedstawicieli trzech mocarstw w jednym z północnych miast włoskich, przypuszczalnie w Stresie. W kołach włoskich — jak

Katastrofy samolotowe

Bruksela. (PAT). Samolot wojskowy, biorący udział w manewrach, zwałił się ze znacznej wysokości na ziemię.

London. (PAT). W Blackpool w hrabstwie Lancashire zderzył się dwa samoloty. Jeden z nich spadł w centrum miasta. Trzech pasażerów zabiło się na miejscu. Samolot spłonął.



Rząd egipski zwrócił się do trzech znanych prawników europejskich z zapytaniem, czy jest z punktu widzenia prawa międzynarodowego dopuszczalne zamknięcie kanału Sueskiego. Egipt bowiem na wypadek wojny włosko-abisyńskiej zamierza kanał ten zamknąć. Na fotografii widzimy wjazd do kanału.

„ŁKS” bije „Garbarnię” 4:1 (1:0)

Łódź. Do zawodów powyższych „Garbarnia” wystąpiła w następującym składzie: Włodek; Joks i Soldan; Lesiak, Wilczkiewicz i Haliszka; Polus, Pazurek, Walisz, Skóra i Harlander; „ŁKS” w zapowiadzanym składzie, jedynie bez Koczewskiego, którego zastąpił Herbstreich. Gra stała na przeciętnym poziomie. Przyczyniło się do tego głównie rozmokłe i oślizgłe boisko, które utrudniało w znacznym stopniu przeprowadzanie normalnych akcji. Grę rozpoczął „ŁKS”, grając z wiatrem. Obie strony siły się wyraźnie na przeprowadzenie celowych podań. Grzaski i rozmokły teren utrudniał wysiłki graczy. Po 15 min. lekką przewagę uzyskiwała drużyna gospodarzy. Łodzianie jednakowoż za dużo grali w tym czasie lewą stroną, gdzie słaby Galeski psuł dużo dogodnych pozycji. W dalszym ciągu Król podczas jednego z niebezpiecznych ataków Łodzian miał okazję zdobyć bramki, będąc sam w polu bramkowym. Pomógł sobie jednak ręką, przyczem piłka wpadła do siatki. Sędzia jednak zauważył ten manewr. Dopiero w 40 min. podanie ze skrzydła wysyskał Herbstreich, który przechodząc na prawego łącznika, strzelił nieuchronnie obok bezskutecznie robinsonującego Włodka. Bramkarz gości już w międzyczasie obronił szereg niebezpiecznych strzałów, grając przytem z nieprawdopodobnym wprost szczęściem.

Po zmianie pól gra ożywiła się.

przyczem wzrosło znacznie tempo. Obie drużyny zabrały się rzetelnie do pracy, grając nadzwyczaj ambitnie. Przytem gra początkowo była wyrównana. Obustronnie tyły wyjaśniały szereg groźnych ataków przeciwnika, przyczem okazję do popisu miał również bramkarz Łodzian, Piasecki. W czasie lekkiej przewagi Łodzian w 16 min. serje bramek dla „ŁKS” rozpoczął Sowiak, który po wybiegu solowym i minawszy dwóch przeciwników strzelił nieuchronnie, podwyższając wynik do 2:0. Minutę później Król strzelił trzecią bramkę. Gra odąd zastrza się, zwłaszcza „Garbarnia” chwyciła się tej metody, przyczem wyróżniał się pod tym względem Pazurek. Mimo wysiłku gości przeważa w dalszym ciągu „ŁKS”, dla którego w 27 min. Król zdobywa czwartą bramkę. Po tej bramce Łodzianie odpoczywają na laurach. „Garbarnia” przechodzi do ostatecznego ataku, uzyskując znaczną przewagę, chwilami nawet gniecie niemilosierdzie. Z trudem tylko obrona gospodarzy wyjaśnia wszystkie sytuacje, a dopiero na minutę przed końcem Skóra zdobywa jedyny honorowy punkt dla swych barw.

U gości wyróżnił się specjalnie Włodek, reszta poza ambicją i ofiarnością nie pokazała nic szczególniejszego.

Sędziował p. Knauer, publiczności mimo niepogody zebrało się 2 tys. osób.

Wysoka porażka „Ślaska” w Poznaniu

„Warta” — „Ślask” 6:0 (3:0)

Po beznadziejnej pogodzie nagle o 3-ciej pokazało się słońce, tak, że mecz rozegrano przy pięknej pogodzie. Niestety boisko „Warty” było rozmokłe, co grę znacznie utrudniało. Z góry zaznaczyć wypada, że „Warta” zagrała jeden ze swoich najlepszych meczów, mimo, że „Ślask” potwierdził fałg o wielkiej szybkości, ruchliwości i ambicji. Niewątpliwie ciężki grunt nie odpowiadał systemowi gry Ślązaków, to też „Warta” panowała na boisku w zupełności, z wyjątkiem może ostatniego kwadransu. Mecz prowadzony był w szybkim tempie, niestety sędzia p. Trygalski nie karmił ostrej gry obu stron, to też gracze nieraz troszeczkę dużo sobie pozwalali.

Z rozpoczęciem atakuje „Warta” zawzięcie i w tym okresie kilka „muruwanych” sytuacji zostaje niewykorzystanych. Był nawet moment, gdzie trzech napastników „zielonych” nie umiało trafić piłki wolno toczącej się w przedpolu bramkowym. Nie przesadzimy twierdząc, że już w pierwszych minutach znaczna porażka „Ślaska” winna być przesądzoną. „Ślask” w tym czasie atakuje kilkakrotnie prawą stronę, jednak akcje kończą się anemicznymi strzałami. Wreszcie w 17 minucie Słomiak po przeboju, minawszy robinsonującego bramkarza, posyła piłkę do pustej bramki. W dwie minuty później ten sam gracz z ładnego podania Kryszkiewicza zdobywa skośnym strzałem drugą bramkę. Ślązacy zrywają się do kontrataku i Fontowicz ma okazję do wykonania swojej klasy, broniąc silnego strzału Cebuli. Gra toczy się w dalszym ciągu przy przewadze „Warty”. W 34 minucie Scherfke, wykorzystując zagranie Lisa, ustala wynik do przerwy.

Po przerwie „Ślask” ma nieco więcej z gry, nie może jednak przełamać

formacji defensywnych „Warty”, które z doskonale grającym i żywo kombinującym atakiem gospodarzy tworzą dziś doskonałą całość. W 11 minucie po kombinacji Schwartz—Scherfke—Kryszkiewicz, ten ostatni podnosi wynik na 4:0. W 17 minucie Lis i wreszcie w 24 minucie Scherfke z karnego za faul na Słomiaku — który na pewien czas opuszcza boisko — ustalają wynik dnia.

„Ślask” poza ogólnie znanymi wadami drużyn śląskich: — szybkości, ambicji i ostrej gry — nie specjalnego do gry nie wnosił. Bramkarza trudno winić za puszczanie bramek, gdyż zdobyte one zostały tym razem z pięknych kombinacji, zakończonych skutecznym strzałem. Ładne skrzydła, z których lepszym był Więcek, podprowadzały często piłkę pod bramkę przeciwnika, jednak tu obrona miejscowych nie próżnowała. Najlepszym graczem napadu i wogóle gości był lewy łącznik Cebula, który świetnie zagrywał i pokazał tryki, których niejeden „wyga” ligowy powstydiłby się nie potrzebował.

„Warta” tworzyła tym razem wyjątkowo dobrze zgraną całość i wykazywała chęć do walki i wolę zwycięstwa. Z obrońców lepiej spisywał się Kubalczak. Pomoc grała bez zarzutu. Świetnym kierownikiem ataku był Scherfke, Lis i Kryszkiewicz byli słabsi. Z skrzydłowych Słomiak był graczem szybszym, pilniejszym i przede wszystkim skuteczniejszym. Publiczności zebrało się około 2500 osób.

„Ruch” — „Polonia” 3:0 (2:0)

Wielkie Hajduki. Z powodu fatalnego stanu boiska, które było zupełnie rozmokłe i błotniste, zapowiadany mecz ligowy nie odbył się. Gra-

no jedynie zawody towarzyskie dwa razy po 30 min.

„Ruch” był zespołem lepszym i umiał bardziej dostosować się do ciężkiego terenu, górując nad gośćmi zdecydowanie.

Bramki dla niego strzelili Gieźma, Peterek i Malcherek. Gospodarze grali bez Dziwisza, Urbana i Wilimowskiego. „Polonia” przybyła w komplecie jedynie bez Bułanowa. (k)

„Cracovia” — „Wisła” 5:0 (2:0)

Kraków. „Cracovia” zrewanżowała się „Wisłę” za poniesioną w pierwszej serii porażkę w stosunku 0:4. Derby lokalne wywołało żywe zainteresowanie w Krakowie.

Spotkanie odbyło się w fatalnych warunkach atmosferycznych na grzaskim boisku i w czasie deszczu. „Cracovia” wygrała zasłużenie, lepiej bowiem potrafiła dostosować się do nie-normalnego terenu gry, a pod względem ambicji przewyższała również „Wisłę”, przyczem szczególnie wyróżniali się Korbas i Malczyk w ataku, którzy strzelili obie bramki do przerwy. Po zmianie pól początkowo przeważała „Wisła”, lecz jej atak nie potrafił przeprowadzić żadnej skutecznej akcji. Po 15 minutach do głosu doszła znów „Cracovia”, dla której dwie bramki dalsze zdobył Doniec, a piątą Szumilas z karnego. Drugi karny nie został przez „Cracovię” wykorzystany. (Pat.)

„Warszawianka” — „Pogoń” 2:2 (2:1)

Warszawa. Występ „Pogoni”, prowadzącej w tabeli, zawiódł oczekiwania widzów.

„Warszawianka” potrafiła drużynie lwowskiej odebrać jeden cenny punkt, a niewiele brakowało jej do zwycięstwa. Gra była bardzo zacięta, chwilami nawet brutalna. W 3 minucie Kniola zdobył prowadzenie dla „Warszawianki”. W 24 minucie Niechciol wyrównał, lecz sześć minut później Smoczek zdobył dla gospodarzy drugą bramkę.

Po przerwie wyrównał Niechciol.

Tabela ligowa

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Pogoń” 21 p. (14:19).
2. „Warta” 18 p. (14:39:21).
3. „Ruch” 16 p. (14:26:23).

Hazenistki Polski przegrały z Jugosławią 3:4

Warszawa. Pokładane w naszej drużynie reprezentacyjnej specjalnie przygotowanej na wczorajszy mecz z reprezentacją Jugosławii niestety nie spełniły się. Jugosłowiarki i tym razem zdołały pokonać nasze hazenistki. Zwycięstwo co prawda wypadło bardzo

Daniel zwyciężył w Rumunji

W ostatnim etapie wyścigu kolarskiego dookoła Rumunji z Brassow do Bukaresztu na dystansie 166 klm zwyciężył Kirkor (Turcja). Z Polaków Lipiński zajął czwarte miejsce, a Daniel dziesiąte. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce i zwycięstwo zdobył Daniel (Polska). Na trzecim miejscu jest Lipiński.

4. „L. K. S.” 14 p. (13:23:33).
5. „Ślask” 13 p. (14:23:35).
6. „Warszawianka” 13 p. (15:23:30).
7. „Garbarnia” 12 p. (13:19:22).
8. „Cracovia” 12 p. (13:25:23).
9. „Legja” 12 p. (14:23:27).
10. „Wisła” 11 p. (12:27:33).
11. „Polonia” 8 p. (13:15:31).

Mistrzostwa Europy w zapasach

Bruxela. Odbyły się tutaj dwudniowe mistrzostwa Europy w zapasach w wolnym stylu. W poszczególnych wagach mistrzostwo zdobyli następujący zawodnicy:

W wadze koguciej tytuł zdobył Włoch Marcelo Mizola. Drugie miejsce zajął Loerincs (Węgry) przed Niemcem Brendelem. W piórkowej triumfował Fin Kusta Philajamaeki przed Węgrem Tothem i Włochem Taucerem. W lekkiej mistrzostwo zdobył Węgier Karpaty, przed Hermanem Philajamaeki (Finlandja) i Niemcem W. Erlen. W wadze półśredniej tytuł mistrza przypadł w udziale Szwedowi St. Andersonowi. Drugie miejsce zajął Niemiec Schaefer przed Szwajcarem W. Angstem. W półśredniej mistrzostwo zdobył Iwar Johansson (Szwecja) przed E. Angstem (Szwajcaria) i Węgrem Sovarym. W wadze półciężkiej mistrzem został Węgier E. Virak, drugie miejsce zajął Szwed Acel Cadir przed Estończykiem Nero. W wadze ciężkiej mistrzostwo zdobył Szwajcar Haegli przed Niemcem Hornfischerem i Szwedem Akerlitem.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęły Węgry 11 p., 2) Szwecja 9 p., 3) Szwajcaria 6 p., 4) Niemcy 6 p., 5) Finlandja 5 p., 6) Włochy 4 p. i 7) Estonia 1 p.

Warszawa pierwsza w meczu pływackim

W międzyokręgowym meczu pływackim w Poznaniu Warszawa zwyciężyła przed Poznaniem, Krakowem, Pomorzem i Śląskiem

Poznań. Na zakończenie sezonu pływackiego zorganizował WKS międzyokręgowe zawody pływackie, do których zgłosili zawodników Warszawa, Śląsk, Kraków i Pomorze. Niestety nie przyjechali wszyscy najlepsi, przede wszystkim Bocheński, przebywający na manewrach, Kaliczek, zykujący się do wyjazdu do Berlina, oraz zapowiadana mistrzyni i rekordzistka Jarkulisz-Niedobocka, oraz skoczkini Kokali-Pietrzykowska.

Wobec osłabionych składów reprezentacji Warszawy i Śląska walka między okręgami się wyrównała i była ciekawa. Niestety całość zawodów z powodu deszczu i silnego wiatru nie wypadła sportowo najlepiej, zimna bowiem woda nie przyczyniła się do uzyskania szczytowych wyników.

Przedewszystkiem walka na 100 m klas. nie przyniosła spodziewanej emocji. Przez niepogodę ucierpiała również organizacja na sprawności. Jednak poza niedociągnięciami w zapowiadaniu oraz poza nieodpowiednim starterem była ona zadowalająca.

Wyniki były następujące:

Panowie: 200 m klas.: 1. Heidrich (Śl.) 3:04.1, 2. Boguth (W.) 3:14.4, 3. Czajkowski (Pozn.) 3:18.9, 4. Smoliński (Pom.) 3:26.2, 5. Ochalski (K.) 3:32.2. 100 m wzn.: 1. Włodek (K.) 1:22.2, 2. Pawlik (Śl.) 1:24.5, 3. Lisewski (Pozn.) 1:26, 4. Maszner (W.) 1:34.6, 5. Paczkowski (Pom.) 1:36.

100 m dowol.: 1. Szrajbman I. (W.)

nieznacznie i było niezupełnie zasłużone. Polki po obozie wykazały znaczną poprawę i były przeciwnikiem równorzędnym i zasłużyły na wynik remisowy. (PAT.)

1:05.2, 2. Paszkot (K.) 1:08.7, 3. Lewandowski (Pozn.) 1:14.5, 4. Ziniewicz (Pom.) 1:16.4. 100 m klas.: 1. Boguth (W.) 1:25, 2. Heidrich (Śl.) 1:25.2, 3. Kaniewski (Pozn.) 1:30.2, 4. Włodek (K.) 1:30.5, 5. Poczekaj (Pom.) 1:40.6.

3X100 m zm.: 1. Kraków (w składzie: Włodek, Ochalski, Paszkot) 4:04; 2. Poznań (Lisewski, Wesolowski, Perz) 4:06.2; 3. Warszawa 4:11; 4. Śląsk 4:13.4; 5. Pomorze 4:43.4.

4X100 m klas.: 1. Poznań (w składzie: Wesolowski, Matecki I, Zawieja, Kaniewski) 5:58; 2. Warszawa 6:19.6; 3. Pomorze 6:27.4; 4. Kraków 6:45.1.

Skoki z trampoliny: 1. Breguła (Śl.) 60.48 pkt., 2. Bredlich (Śl.) 56.24, 3. Grabcie (Pozn.) 54.88, 4. Sienkowski (K.) 48.28.

Panie: 200 m klas.: 1. Święcka (W.) 3:38.8, 2. Szczurazekówna (Pozn.) 3:40.1, 3. Nemetzkówna (K.) 3:50.6, 4. Szumilowska (Pozn.) 3:53.8. Pioszczykówna (Śl.) wycofała się.

100 m wzn.: 1. Morawska (W.) 1:36.2, 2. Brendłówna (Pom.) 1:46 (rek. Pom.), 3. Pioszczykówna (Śl.) 1:46.2, 4. Kudlińska (Pozn.) 1:48.2, 5. Pancerówna (K.) 2:07.

100 m dowol.: 1. Kamińska (Pozn.) 1:25.6, 2. Lubieńska (K.) 1:32.9, 3. Adlerówna (Śl.) 1:38, 4. Chojnowska (Pom.) 1:39.1.

3X100 m zm.: 1. Warszawa (Morawska, Święcka, Zaubermanówna) 4:54.6, 2. Poznań (Kajmierzakówna, Szczurazekówna, Kamińska) 5:03.6, 3. Pomorze 5:17.9, 4. Kraków 5:27.1.

Skoki z trampoliny: 1. Szczygłówna (K.) 20.444 pkt., 2. Kudlińska (Pozn.) 18.38.

Punktacja zawodów międzyokręgowych: 1. Warszawa 115 punktów, 2. Poznań 111 p., 3. Kraków 95 p., 4. Pomorze 68 p., 5. Śląsk 66 p. (al)

Porażka Legii poznańskiej na Śląsku

„Dąb” i „Legja” 4:1 (1:1) — Spotkanie półfinałowe o wejście do Ligi

Katowice. (Tel. wł.). Na terenie ciężkim odbyło się wczoraj na boisku mistrza klasy A śląskiego OZPN pierwsze półfinałowe spotkanie o wejście do Ligi pomiędzy zwycięzcami grupy zachodnio - północnej — poznańską „Legją” a mistrzem grupy śląsko - kieleckiej — KS „Dębem”.

Zawody ucierpiały znacznie z powodu fatalnego stanu boiska, które było zupełnie rozmokłe, przez cały dzień bowiem padał na Śląsku deszcz. „Legja” w pierwszej części grała bardzo dobrze i miała w tym czasie też przewagę. — Pierwszą bramkę dla niej strzelił Markiewicz. Powoli jednakowoż gospodarze otrzasnęli się z przewagi pochodząc raz poraż niebezpiecznie pod bramkę „Legji”. Wyrównanie dla nich uzyskał Kessner.

Po przerwie uwydatniła się u gospodarzy lepsza kondycja fizyczna. Z

latwością zdobywali oni ciężki teren, uzyskując stopniowo znaczną przewagę. W krótkich odstępach dwie bramki dla „Dębu” strzelił Kessner. „Legja” speszona powodzeniem gospodarzy, załamała się i zaczęła grać chaotycznie. Gospodarze opanowali zupełnie boisko. Tylko dzięki świetnej obronie bramkarza Wiedermarskiego „Legja” nie zaszła z boiska z większą porażką. Na 10 minut przed końcem ostatnią bramkę dla zwycięzców strzelił Hermann. W drużynie miejscowych wszystkie linie wypadły zadowalająco i trudno tutaj któregośkolwiek z graczy specjalnie wyróżnić.

W „Legji”, poza bramkarzem, na wysokości zadania stanął Markiewicz w ataku oraz Kwintkiewicz I w obronie. Sędziował p. Schneider z Krakowa. Publiczności 2 tys. osób. (k)

Wystawa drogowa w Warszawie

Smutna teraźniejszość i wspaniała przyszłość... na papierze

W ubiegłą sobotę dokonano w Warszawie, w gmachu politechniki, otwarcia „Wystawy Drogowej”.

Szerokie ujęcie ramowe, właściwa miara w obrazowaniu naszych zadań i celów, czyni wystawę interesującą. Jest to pierwsza wystawa drogowa w tej skali w Polsce, jedna z pierwszych, zakrojona na podobną miarę w Europie.

Wystawa ma za zadanie wyprowadzenie zagadnienia drogowego na szersze wody, przez zainteresowanie ogółu problemami, które obejmuje. Ma być zarazem dzwonem alarmującym.

W roku bieżącym podjęto u nas pierwsze większe roboty drogowe, prowadzone pod kątem widzenia państwa, jako całości. Nasze dwa plany rozbudowy dróg dwuletni i czteroletni — są naprawdę planami minimalnymi. Wystawa ma między innymi to właśnie wskazać. I ten cel jej został osiągnięty.

Z działy rozbudowy i motoryzacji widać, że bodaj jedynym czynnikiem, który posuwa sprawę naprzód jest armia. Poza tym zarówno na odcinku rozbudowy dróg (tak jest, nawet mimo naszej „sześciolatki” drogowej!), jak i na odcinku motoryzacji stoimy jeszcze ciągle na martwym punkcie. Oczywiście odbija się to i na turystyce, co jest zupełnie widoczne.

Z dziejów czasomierza

Według oszacowań fachowców żyła na świecie około 300 milionów zegarków i zegarów, któreby zapewne powodowały huk straszliwszy od huku stu armat, gdyby je można umieścić w jednej olbrzymiej skrzyni. Motorem napędowym wszystkich tych czasomierzy jest sprężyna spiralna, czyli zwojowa. Nie potrzeba zatem specjalnie dowodzić, jak ogromne znaczenie przypływać należy tej sprężynie, która największy fizyk angielski 17 stulecia, Robert Hooke, obdarzył ludzkość.

TRZECHSETNA ROCZNICA URODZIN WYNAŁAZCY.

Robert Hooke urodził się przed trzystu laty na wyspie Wight w miejscowości Freshwater. Studia odbył w Oxfordzie i został profesorem geometrii przy Gresham College w Londynie. Jego genialny umysł zaznaczył się twórczo prawie we wszystkich dziedzinach fizyki stosowanej. Hooke budował ulepszone pompy powietrzne, aparaty do rysowania, mikroskopy, wiatro- i deszczomierze, lampy i wagi wodne. Podał do publicznej wiadomości pierwsze zdjęcia mikroskopijne nici jedwabnej, zaznaczając równocześnie, że nic tak sporządzone być może także z masy, dzięki czemu stał się twórcą pomysłu wyrobienia jedwabiu sztucznego. Sprężyna zwojowa, którą Hooke wynalazł w roku 1658, została w praktyce zastosowana dopiero w r. 1675 przez zegarmistrza, londyńskiego Tampiona.

OD ZEGARA SŁONECZNEGO DO CZASÓW DZISIEJSZYCH.

Dzieje czasomierzy sięgają aż do starożytności. Już piękne Greczynki grzeszyły niepunktualnością, aczkolwiek istniały wówczas już coś w rodzaju zegarka kieszonkowego. Ruchome zegarki słoneczne, które w domach zamożniejszych stały na stołach, około r. 1500 przed Chrystusem istniały w tak drobnych rozmiarach, że można je było ukryć w terebce lub w fałdach szat. Poza domem dobywano je na wierzch, by na nich odczytać czas, co oczywiście możliwym było przy pogodzie słonecznej.

Od pogody i pory dnia niezależne były zegarki piaskowe, rtęciowe i wodne, które polegały na tym, że powolne opróżnianie danego naczynia oznaczało pewien z góry określony czas. Zegar świecowy zdaje się być wynalazkiem chińskim. Około roku 875 król anglosaski Alfred Wielki używał do mierzenia czasu świec równej grubości, na których uwidoczniona była skala, określająca czas palenia się świecy. Także królowie francuscy Ludwik (1226 — 1270) i Karol V (1364 — 1380) posługiwali się świecami jako czasomierzem. Ślusarz norwimberski Piotr Henlein (1480 — 1542) zaczął wyrabiać mechanizmy zegarkowe z żelaza, posługując się do napędu pomysłowo zastosowaną wagą, która później zastąpiona została sprężyną zwojową. Nazwał on swoje zegarki, które w roku 1511 pojawiły się na rynku, dla ich kształtu, jajkami norwimberskimi.

W nowszych czasach pojawiły się także zegarki elektryczne i pneumatyczne, napędzane z centrali. Zegar pneumatyczny wynaleziony został w roku 1877 przez inżyniera wiedeńskiego Mayrhofera. Wynalazek ten rokował tak doskonale nadzieje, że w marcu 1880 roku utworzyło się specjalne towarzystwo dla jego eksploatacji, które też istotnie założyło rozgałęzioną sieć zegarów pneumatycznych.

Aczkolwiek tu i ówdzie jako wynalazcę sprężyny zwojowej wymienia się Krystiana Huygensa 1629 — 1695, to jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa wynalazek ten przypisać należy Hookowi. Hooke zmarł w Londynie, dnia 3 marca 1703 r., przeżywszy lat 68.

W i P

Wystawę zorganizowała Liga Drogowa przy współudziale Ministerstwa Komunikacji, wzięły w niej udział firmy prywatne, przedsiębiorstwa samochodowe i drogowe. Przed wystawą na kilku odcinkach urządzono doskonały pokaz rozmaitych typów dróg, o twardej, nowoczesnej nawierzchni. W salach, pośród eksponatów wystawiono przekroje takich dróg, wykonane

w naturze. Lalki może obejrzeć maszyny drogowe i nowe typy pojazdów mechanicznych, które dopiero zaczęły się ukazywać na naszym rynku.

Wystawa ma szereg usterek, z których bodaj najważniejszą jest pewna przesadna wstydlivość w pokazaniu obrazu naszej rzeczywistości drogowej, stąd też niektóre zestawienia mają zbyt mało wyrazu i ostrości.

Pierwsze w Polsce katolickie studjum o rodzinie



W Poznaniu zakończyło swe obrady Katolickie Studjum o Rodzinie, zorganizowane przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Obrady te toczyły się na zebraniach plenarnych i w czterech sekcjach: ekonomicznej, socjologicznej, kobiecej i prawnej. Na zebraniach plenarnych zostały wygłoszone liczne referaty.

Ostatnie plenarne zebranie, z którego zdjęcie zamieszczamy, zaszczylił swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond.

W przemówieniu Ks. Kardynał stwierdził, że pierwsze w Polsce Stu-

djum Katolickie stało na bardzo wysokim poziomie naukowym. Poświęcone badaniu zagadnienia rodziny katolickiej w wynikach swych uwieńczone zostało pełnym powodzeniem. Temat wybrano w dobrej dzisiejszej bardzo aktualny: sprawa to przeżywany obecnie kryzys praktyczny, kryzys w pojęciach i kryzys w ustawodawstwie. Uczestnicy Studjum, dzięki opracowanemu gruntownie przez najwybitniejszych uczonych referatom, wyniosą ze Studjum jasne pojęcie o rodzinie chrześcijańskiej.

Wiszące ogrody XX wieku

Nowoczesnej architekturze wypada przypisać zaszczyt „odkrycia” nanowozdobienia tarasów i dachów w roślinność, sztuki, znanej już w starożytności Rzymianom, a nawet Asyryjczykom, która poszła jednak w ostatnich stuleciach w zapomnienie.

Potrzeba jest matką wynalazków!

Człowiek nowoczesny, wychowany w zrozumieniu walorów słońca i powietrza, a hamowany w swym umiłowaniu do natury przez koszarową strukturę miast-molochów, przypominał sobie o istnieniu niewyżytkanych dotąd dachów. W nowoczesnych kompozycjach architektonicznych wychodzą dachy z czesne dachy-ogrody oaza na kamiennej pustyni miejskiej. Postęp techniczny w konstrukcji domów mieszkalnych umożliwił pokrywanie całego domu nieprzepuszczalną zaprawą cementowo-bitumitową, na której można dowolnie rozmieszczać rośliny bez obawy o „zaciekanie” dachu.

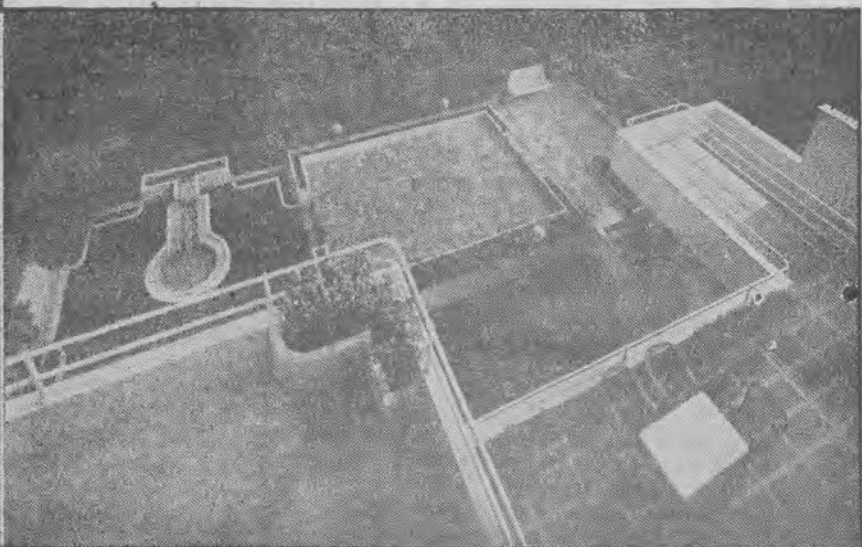
Skasowanie palenisk otwartych w nowoczesnych kuchniach po wprowadzeniu kuchen gazowych, wreszcie usunięcie kominów wskutek przyłączenia nowoczesnych bloków mieszkalnych do wspólnej sieci ogrzewania centralnego, usuwa całkowicie kurz i sadzę.

Dla pomysłowości ogrodnika otwiera się szerokie pole działania, na którym można dokonywać cudów.

Dowodem tego są już istniejące „ogrody wiszące” w wielkich miastach europejskich i amerykańskich, z których dwie ryciny obok reprodukuje.



„Zaciszny kącik”, który jest zarazem oazą słońca i powietrza na dachu kilkupiętrowego domu mieszkalnego w mieście.



Taras ogrodowy nowoczesnego domu mieszkalnego w Paryżu. Jak widać na rycinie, taras znajduje się w dwóch kondygnacjach. Na tyłach domu widoczny mały ogródek o formach architektonicznych.



W oknach wielkich magazynów modniarskich w Ameryce wprowadzono obecnie pewną nowość: manekiny, modelowane według żywych wzorów, przedstawiające w naturalnej wielkości słynne gwiazdy filmowe: Gretę Garbo, Mae West i inne.

Wzrost człowieka powiększa się z pokolenia na pokolenie

Amerykański antropolog prof. Shaepears, po długich badaniach i poszukiwaniach doświadczeniach doszedł do wniosku, że przeciętny wzrost człowieka stale się powiększa. Jesteśmy wyżsi od naszych przodków, a nasi potomkowie będą wyżsi od nas. Shaepears, na podstawie swych wywodów przedstawia wyniki pomiarów, dokonanych na znacznej liczbie ludzi z różnych stron świata, w okresie kilkunastu lat.

Wyższy wzrost nie jest jednak jedyną zaletą, jaką nasi potomkowie będą górawali nad nami: ludzie, którzy przyjdą, będą silniejsi, profil ludzki będzie bardziej energiczny i zdecydowany, żeby zdrowsze. Potomkowie nasi będą natomiast posiadali znacznie mniej włosów na głowie od nas: nikał pociecha dla tych, którzy już obecnie są łysi.

Zajmując się powyższymi badaniami i doświadczeniami, uczony niemiecki Koch, z uniwersytetu lipskiego, twierdzi, że rozwój wzrostu ludzkiego, stwierdzony przez Shaepears'a został zauważony również i w Niemczech i innych krajach Europy. Zdaniem Kocha jednak, nie wzrost człowieka się powiększa, lecz raczej rozwój jego szybszy. Dzisiejsza młodzież osiąga przedziś niż dawniej wzrost pełnej dojrzałości, ale i wcześniejsze starzenie się.

S. F

Zbliżają się zdarzenia niepowседневne

Gdzie spojrzeć same rozdziewki i pogorszenie stosunków sąsiedzkich

Napisał prof. Stanisław Stroński

Warszawa

Nieomyślnie słysząc, poprzez codzienny bieg życia w szerokim świecie, głuche dudnienie zbliżającego się pochodu zdarzeń niepowседневnych. Nietylko od strony zaognienia koło Abisynji, które, choć pozornie dość odległe, oddziaływaniami swemi dalaoby się i u nas we znaki. Niemniej bowiem niechybne, a znacznie groźniejsze, jest zaniepokojenie świata i zaburzenie widoków pokoju przez Niemcy. Zatarę w Afryce odczuliśmy w naszej części Europy przede wszystkim poprzez Niemcy, które z wytężoną uwagą śledzą jego rozwój, obiecując sobie, że da im on sposobność nie tylko wysunięcia, narówni z włoskami, własnych żądań t. zw. przestrzeni do życia, którą widzą na wschodzie europejskim, ale także uzyskania zdawna upragnionej t. zw. wolnej ręki na tym wschodzie, gdy zachód Europy będzie zajęty tamtym zatargiem światowym.

Kto zaś sądzi, że chwila zerwania się Trzeciej Rzeszy do działań nazewnątrż musi być jeszcze daleka, ulega złudzeniom, poprostu nie nadążając biegowi życia. Niemcy nietylko są już uzbrojone, dozbrojone i przebrojone, o czem parę lat temu mówiło się jeszcze jako o mgławicowych możliwościach niewidocznej przyszłości. Co więcej, wszystkie bardzo dokładne dane o wytwórczości, przywozie i wywozie Niemiec (tj. wszystkie znane, bo z nieznanymi wyglądałoby to jeszcze znacznie gorzej) wskazują, że Trzecia Rzesza przystąpiła już także do gospodarczego przygotowania wojny przez robenie zapasów żywności, surowców i wszelkich zasobów, potrzebnych do prowadzenia wojny. Ogólny wygląd tych przygotowań jest taki, że wskazują one nie jakies nieokreślone jeszcze zabezpieczenia się na przyszłość, ale bliskie i dokładnie zarysowane zamiary.

To pewne, że wśród tak piętrzących się tarć i naporów nie wolno żadnej czujnej polityce chować głowy w piasek, aby nie widzieć tego, co się święci.

Więć i u nas bardzo na czasie jest pytanie, jak przedstawiają się obecnie nasze stosunki, porozumienia, współdziałania i zabezpieczenia na gruncie międzynarodowym.

Był czas w pomajowym okresie, kiedy to wśród zamieniania poselstw na ambasady, obóz rządzący chętnie mówił o doskonałych naszych stosunkach z mocarstwami. Był potem czas, szczególnie, gdy do umów przyjaznych z Rosją dołączyło się odprężenie z Niemcami, kiedy to wrażenie słabnącej naszej styczności z współpracą międzynarodową ostabiała się w oświadczeniach obozu rządzącego, pewnym siebie twierdzeniem, że w stosunkach sąsiedzkich, które są najważniejsze, sami

sobie nienajgorzej dajemy radę. Teraz jednak nadszedł czas, w którym nie możemy już mówić ani o dobrej styczności z dalszym światem, ani o dobrych stosunkach z sąsiadami.

Chętnie powoływano się czasem u nas na to, że nie ograniczamy się do sojuszu z Francją, lecz mamy szczególnie dobre stosunki czy z Anglią, czy z Włochami, czy ze Stanami Zjednoczonymi. Niekiedy nawet te skłonności ku Anglii lub ku Włochom przeciwstawiano u nas przyjaźni z Francją. Obecnie sprawa się uprościła, gdyż żadnych istotnych porozumień z temi państwami nie mamy, a bywają nieporozumienia.

A sojusz z Francją, podstawowy w naszej polityce zagranicznej, czemu nikt jawnie nie przeczy, przedstawia się od paru lat, bez przesady, opłakanie. Nawet odwiedzin s. p. ministra Barthou w r. ub. i p. ministra Lavała w r. b. nie zdołały usunąć rozbieżności i rozluźnienia. Ostatecznie, w sprawie zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy, co miało stać się w szerszym gronie, rozeszły się drogi Polski i Francji, która weszła w maju r. b. w osobną umowę wzajemnej pomocy przeciw napadowi z Rosją.

W bliższym kręgu sąsiedzkim mamy podobno poprawne stosunki z Niemcami. Określenie tej poprawy nie byłoby łatwe, jeśli mowa nie o różnych zdawkowych uprzejmościach, lecz o poważnej rzeczywistości. Bo po owem odprężeniu polsko-niemieckim, wskutek umowy z 28-go stycznia 1934, obroty gospodarcze ułożyły się niepomyślnie dla nas. Ludność niemiecka w Polsce rozczuchwała się, a polska w Niemczech nie ma żadnych praw, przede wszystkim zaś Trzecia Rzesza nietylko nie wyrzekła się roszczeń w naszą stronę, ale wyraźnie mówi, także przez usta Hitlera, że tylko na zachodzie nie ma żądań zmiany granic, lecz

co innego na wschodzie. Najważniejsze zaś jest to, że od czasu umowy ze stycznia 1934 zamieniła się Rzesza z niedozbrojoną w uzbrojoną od stóp do głów na lądzie, na morzu i w powietrzu. Ponieważ zaś stosunek sił jest w stycznościach między państwami sprawą najistotniejszą, nie mamy chyba powodu do zadowolenia z okresu, w którym w imię rzekomej przyjaźni z Niemcami uchyliliśmy się od wszelkiego udziału w przeciwdziałaniu ich samowolnemu zbrojeniu się i w zabezpieczeniu się przed nim.

Natomiast ze wszystkimi innymi sąsiadami, nie bez wpływu tej sielanki polsko-niemieckiej, stosunki nasze bardzo się pogorszyły. Jesteśmy w niezgodzie z państwami Małej Ententy, nietylko z Czechosłowacją, ale także z sojuszniczką Rumunją, a nawet z Jugosławiją, zaniepokojoną jakąś niejasną polityką naszą wobec Węgier. Poza nami utworzył się Związek Bałtycki, obejmujący Estonję, Łotwę i Litwę, a nieufny wobec Polski głównie z powodu stosunków naszych z Trzecią Rzeszą, której zamiary nadbałtyckie są niedwuznaczne. Także nasze stosunki z Rosją, których złagodzenie uważano zgodnie u nas za zjawisko pomyślne, popadły znowu w nieufność i podejrzenia, także z powodu zbliżenia polsko-niemieckiego, a jeżeli złagodzenie było pomyślne, to zaostrenie jest chyba niepomyślne.

Gdzie spojrzeć — (poza stosunkami z Niemcami, niby dobrymi, ale w gruncie rzeczy bardzo niepewnymi) — same rozdziewki i zerwania styczności.

Czy to jest stan rzeczy zadowalający w chwili, gdy zapoś się na zawiązanie, które nietylko Polski nie ominą, ale odrazu ją ogarną wobec tego, że najczynnniejsza będzie tu Trzecia Rzesza, uzbrojona, szukająca przestrzeni, dążąca na wschód?

Konta bankowe hitlerowskich dygnitarzy

Warszawa (Tel. wł.) Według doniesienia „Kurjera Warszawskiego” wiedeński organ prezydenta Miklasa „Neuheits-Weltblatt” z powołaniem się na wysoko postawioną osobistość katolicką w Niemczech, oraz na pismo „Katholisches Leben” podaje sensacyjny artykuł, oświecający genezę, cele i charakter procesów, prowadzonych przeciwko księżom w Rzeszy.

„Neuheits-Weltblatt” podkreśla, że procesy nagle wstrzymano, a przyczyna tego zwrotu jest wręcz sensacyjna. Oto w pismach angielskich, w których poddano surowej krytyce sądownictwo Trzeciej Rzeszy, mieściły się wzmianki, że niektórzy przywódcy

narodowo-socjalistyczni posiadają zagraniczne konta bankowe i możnaby o tych sumach udzielić ciekawych wyjaśnień.

Skutek takich wzmianek prasowych był taki, że w obawie przed rewelacjami zatrąbiono jakoby na komendę w sądach niemieckich na odwrót i zaniechano dalszych procesów przeciwko księżom katolickim. (w)

Oficerowie zagraniczni na manewrach

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek przybyli do Warszawy szef sztabu belgijskiego gen. van den Bergen, oraz gen. Poupinell, zastępca naczelnego kwaterymistrza armji francuskiej w otoczeniu kilku wyższych oficerów francuskich celem wzięcia udziału w tegorocznych manewrach armji polskiej.

Na dworcu głównym generała belgijskiego i francuskiego powitał dowódca O. K. I. gen. Jarnuszkiewicz w towarzystwie kilku wyższych oficerów. Po powitaniu generałowie przy dźwiękach hymnu wpięw belgijskiego a potem francuskiego i marszu generalskiego przeszli przed frontem kompanji honorowej 30 p. p.

W sobotę o godz. 15.55 specjalnym

Incydentu w Ual-Ual nie było

Wśród grmotu mów w Genewie, słyszanych rękiet prasy rzymskiej, kłopotu Francuzów i spleenu Edena taki oto rajski obrazek sielanki włosko-abisynjskiej:

Komisja pojednawcza w sprawie incydentu granicznego pod Ual-Ual, której przewodniczy chytry poseł Grecji p. Politis, a wśród której członków znajdują się dwie najbardziej miarodajne figury — delegaci Rzymu i Addis Abeby, zakończyła swe prace piętnasto-stronnicowym raportem, w którym powiedziano z rozbrajającą prostotą, że — żadnego incydentu wogóle nie było.

Innemi słowami wszyscy członkowie komisji, nie wyluczając delegatów Włoch i Abisynji, doszli do przekonania, że w owej pukalinie granicznej między oddziałem kolonialnym Włoch a tubylcami z pod sztandaru negusa nikt nie ponosi winy. Jedni „myśleli”, że drudzy „myśleli”, ci „rozumieli”, że tamci coś „chcieli” itd. — Koniec końcem zamknięto deliberacje rozczulającym uśmiechem włosko-abisynjskim w Genewie. Jakby na przekór ciemnym chmurom, które zbierały się w coraz gęstsze kłęby. Idylla!

Salomonowy wyrok komisji mógł oczywiście dojść do skutku tylko dzięki pojednawczemu stanowisku strony włoskiej. Kilka tygodni temu — z racji tajemniczego wypadku konsula Falconiego — daly Włochy również dowód, że nie szukają drobnych incydentów jako pretekstu do wojny. „Wojna jest postanowiona — i basta”, brzmiał tenor oświadczeń Mussoliniego.

Ta szczerość w stawianiu kwestji ma nawet w sobie coś szczególnego, zwłaszcza gdy porównać to z często stosowanym w polityce fałszem, w myśl rzekomych idealów.

O zbliżenie polsko-litewskie?

Berlin (PAT.) „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna o wyjeździe ministra spraw zagranicznych Łozorajtisa do Genewy. Oświadczają tam, że zamierza on przeprowadzić z ministrem Beckiem wymianę zdań, na temat zbliżenia polsko-litewskiego.

Rekordowy lot

Paryż (Tel. wł.) Lotnik francuski Mermoz przeleciał w piątek trasę Paryż—Algier—Paryż w ciągu 12 godzin. (Mermoz wystartował w piątek rano o godz. 7.45 z lotniska Le Bourget pod Paryżem.) Przestrzeń do Algieru, wynosząca 1470 kilometrów przebył w 4 godzinach i 50 minutach. Po 20-minutowym odpoczynku Mermoz wystartował w drogę powrotną, lądując na lotnisku w Le Bourget o godz. 17.46.

Śnieg w Tatrach

Zakopane. (PAT.) Wczoraj w nocy po znacznem oziębieniu się temperatury, która na Hali Gasienicowej spadła do 1 stopnia C. powyżej zera, spadł w górach i na halach obfity śnieg. Przez cały dzień wczorajszymi śnieg utrzymywał się, nadając górcom wygląd zimowy.

Czy utrzyma się zwyczaj cen żywności?

Rolnicy są zmuszeni wyprzedawać się nadal

Notowana ostatnio zwyczaj cen nabiąu oraz cen bydła i trzody chlewnej ma swoje uzasadnienie naturalne, ponieważ złożyło się na nią kilka przyczyn, jak nowy kierunek polityki rolnej, wzmoczony wywóz przetworów mleśnych, bekoniów, smalcu. Sfery rolnicze podkreślają, że na zwyczaj cen wpłynęła również panująca susza w Poznańskim oraz zmniejszająca się z roku na rok hodowla świń wskutek poprzedniej nieopłacalności.

Zwyczaj cen zbóż jest chwilowa, wskutek braku podaży. Zachodzi jednak obawa, że gdy rząd nie ogłosi w październiku moratorium oraz nastąpi masowe egzekucje podatkowe, rolnicy będą zmuszeni rzucić na rynek większą ilość zbóż, co spowoduje całkiem pewnie nowy spadek cen. Rolnicy, chcąc wywiązać się ze wszystkich swoich zobowiązań, będą zmuszeni sprzedawać również większe ilości żywności i nabiąu, co niewątpliwie również nie przyczyni się do stałej zwykłej cen, tem więcej, że obecny stan produkcji hodowlanej i nabiąowej nie jest jeszcze przygotowany do istotnych zamiarów nowej polityki rolnej.

Z panującej obecnej drożyzny płodów rolniczych korzystają przede wszystkim pośrednicy. Producent-rolnik nie ma prawie żadnych korzyści z wyższych cen, płaconych za żywność przez mieszkańców miast.

Po tegorocznych zniwach daje się zauważyć, zarówno wśród kupców zbożowych, jak i rolników, nastrój wyczekiwania. Najpomyślniej układają się ceny owsa, prawdopodobnie z powodu rozpoczęcia przez wojsko zakupów. Wbrew przewidywaniom optymistów, jęczmień nie poszedł w górę, a to z powodu urodzaju w innych krajach, zwłaszcza zaś w Jugosławiji.

Poważne obawy wzbudzają ceny zbóż chlebowych, t. j. żyta i pszenicy. Od kilku dni żyto na giełdach zbożowych w Warszawie i w Poznaniu płacone jest po 12 zł za kwintal, rolnicy zaś otrzymują 9 do 10 zł. Na to, ażeby produkcja zbóż tych mogła się opłacać, cena powinna być wyższa przynajmniej o 50 proc. Wydaje się to w naszych warunkach poprostu niemożliwe. Jeżeli więc w chwili obecnej, przy niewielkiem zaofiarowaniu cena jest tak odległa od najniższej ceny opłacalnej, to poważne obawy budzi przewidywanie co do wysokości cen z chwilą, gdy rozpocznie się masowe ofiarowanie żyta i pszenicy.

Główną przyczyną małego zaofiarowania zboża jest skarmianie go przez inwentarz żywy, zwłaszcza zaś przez trzodę chlewną. Wskazuje na to także brak prosiąt na targach miejskich, gdyż drobni rolnicy zaczęli powiększać ilość hodowanej trzody chlewnej.

Sprawy polsko-gdańskie

Gdańsk (PAT) Po zawarciu między Polską i Gdańskiem 17 lipca b. r. zasadniczego porozumienia w sprawie obrotu wyrobami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa, z szczególnem uwzględnieniem norm kontyngentowych za rok gospodarczy 1935/36, rozpoczęły się w drugiej połowie lipca rozmowy branżowe, które zakończyły się wczoraj wieczorem.

Wobec zmienionej w porównaniu z okresem ubiegłym sytuacji gospodarczej dokonano również zasadniczych zmian. Zawarto następujące umowy branżowe, które w najbliższych dniach podpisane będą przez poszczególne organizacje gospodarcze, w sprawie

polsko-gdańskiego obrotu: 1) mlekiem i masłem; 2) proszkiem mlecznym; 3) jajami; 4) żywym mięsem i wyrobami mięsnymi, szmalcem i bitym drobiem; 5) rybami; 6) ziemniakami, 7) paszą i słomą. Poza tem podpisano jeszcze dwie umowy, dotyczące uregulowania obrotu serami, oraz pewnymi gatunkami ryb i wyrobami rybnymi z Gdańska do Polski.

Genewa (Tel. wł.) Komisja prawników powołana w maju w celu rozpatrzenia kilku spraw gdańskich, ukończyła swoją pracę. Sprawozdanie komisji doręczone zostało członkom Rady i będzie przedmiotem rozważań jednego z najbliższych posiedzeń.

KRONIKA TOMASZOWA

Most bez użytku. Zamknięty na wiosnę dla ruchu kołowego most drewniany, na Pilicy, od strony ulicy Mireckiego, do tego czasu nie znalazł swego rozwiązania. Bez należytej opieki zostawiony, jest rozkradany, pożywane deski (bale) warstwy bariernej w wielu miejscach, także i barjery, na moście, jak przed mostem, zagrażają życiu ludzkiemu i most ulega coraz to gorszemu zniszczeniu. Zostawiony nadal w takim stanie, będzie niezdolny nawet dla ruchu pieszo.

Zaznaczyć jednak należy, że most ten dla Tomasza Maz, jak dla powiatu opoczyńskiego jest bezwzględnie potrzebny. W dni targowe połączenie z tej strony z Tomaszowem zostało w 80 proc. odcięte. Okrążenie około 5 kilometrów, na drugi most jest bardzo uciążliwe, bo niema odpowiednich dróg i są duże piachy.

Może wreszcie odpowiednie władze, zainteresują się sprawą tego mostu i doprowadzą go do należytego porządku, zabezpieczając temsamem nieodpowiedni most, przed gorszym zniszczeniem. W przeciwnym razie, duża woda i kry lodowe na wiosnę zniszczą most ze wszystkimi, bo i ochrona mostu przed kra jest marna.

Wywrotowcy przy pracy. Onegdaj przed wieczorem, jacyś nieznani sprawcy zarzucili przy ul. Jerozolimskiej, u wylotu ulicy Piekarskiej, na przewoźnik elektryczny, kawał czerwonego płótna, które zdjęła policja.

Przyjaciół Żydów. Obywatel tomaszowski, p. Bloch, Polak chrześcijanin, mający dom przy ul. Mireckiego 12, wykazywał lokatorów Polaków z swego domu, a mieszkania wynajmł czterem Żydom. Wstyd!

Zwolnienie uwiezonych

Łódź, 8. 9. — Aresztowani w nocy z dnia 5 na 6 bm. członkowie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach, po przebyciu 48 godzin w areszcie i przesłuchaniu przez sędziego Klimka, zostali onegdaj nocy o godz. 1 wypuszczeni na wolność z nakazem meldowania się raz na tydzień.

Tę samą noc zostali zwolnieni wszyscy członkowie zarządu Str. Nar. po przebyciu 24 godzin w areszcie. Przyczyny aresztowania są dotychczas nieznanne.

Tragedja małżeńska

Łódź, 9. 9. Na ul. Janowskiej 25 Mieczysław Pietrakowski, mając pretensje do swej żony, która utrzymywała stosunki z 24-letnim Julianem Lipisem, strzelił do żony Zenobii i ranił ją śmiertelnie w głowę. Zmarła ona w szpitalu. Pietrakowski strzelił również do Lipisa, którego ranił w brzuch. Lipisa umieszczono w szpitalu, Pietrakowskiego aresztowano.

OSTATNIE DEPESE

Przymusowe ladowanie samolotu

Łódź, 8. 9. Ubiegłej soboty po południu w czasie ćwiczeń wojskowych na polach wylądował przymusowo pod Proboszczowicami koło Zgierza samolot wojskowy, w którym znajdował się dowódca O. K. IV, gen. Langner. W czasie lądowania samolot skaptował.

Ofiar w ludziach nie było.

Gen. Langner ułokowany został w pobliskiej willi.

Awarja polskiego jachtu

Królewiec. (PAT). Niemiecki statek strażniczy z Piławy spotkał na pełnym moru jacht polski „Mewa”, który z powodu uszkodzenia żagli przez burzę błąkał się od wtorku po morzu.

Zaloga w liczbie 4 osób, która znajdowała się w stanie zupełnego wyczer-

Dalsze wiadomości o wczorajszych wyborach

W Łodzi

Łódź, 8. 9. W Łodzi przed wszystkimi lokalnymi wyborcami pełniły funkcje uzbrojone posterunki policyjne oraz częściowi członkowie Straży Ogniowej.

Do godz. 13-tej frekwencja ogólna wynosiła według prowizorycznych obliczeń od 6 — 8 proc.

Na prowincji, licząc specjalnie wszystkie miasteczka, ogromnie zażydzone, do godz. 19.30 frekwencja wynosiła do 30 proc.

Po wsiach głosowało od 12 — 18 proc. uprawnionych.

Pierwszy wynik urzędowy

Łódź. Na uprawnionych w obwodzie 60 (okr. 16) 1669 głosowało 409, z czego nieważnych 62, ważnych głosów 347. Wobec tego głosowało 20 proc.

W Pabjanicach

Łódź, 8. 9. — W Pabjanicach nastrój wyborczy był słaby. „Sanacja” rzuciła na ulicę ogromną ilość plakatów i ulotek. Grupy członków Legjonu Młodych i Zw. Rezerwistów chodziły po mieście i namawiały przechodniów do głosowania.

Przez cały niemal dzień po mieście krążyły ciężarowe samochody, na których ulokowane były orkiestry. Mimo takiej propagandy do wieczora na 28601 uprawnionych do głosowania głosowało 10.653, w tem 4000 Żydów i 1000 Niemców. Członków Stronnictwa Nar., pełniących funkcje kontrolerów

w pobliżu lokali wyborczych, policja usuwała, grożąc aresztowaniem.

Jeden z nich, Kołacz, został przytrzymany i doprowadzony do komisariatu, skąd go po przesłuchaniu zwolniono.

We wsiach pod Łodzią

Łódź, 8. 9. W gminie Dobroń do godz. 14-tej głosowało 60 osób, w Nowem Złotnie, gdzie w ciągu dnia zostali aresztowani członkowie Str. Nar. Czesław i Helena Wernerowie, za agitację przeciwwyborczą. Do godz. 16 głosowało na 1.500 uprawnionych do głosowania tylko 19.

W miejscowości Cyganka pod Łodzią na 1.600 uprawnionych głosowało 21 osób.

Łódź, 8. 9. — W niedzielę po południu policja aresztowała prezesa Str. Nar. w Woli Zarydeńskiej, Mateusza Legendzia, oraz członka Str. Nar. ze wsi Dyszlew. Obaj zostali przewiezieni do aresztu w Pabjanicach. Po południu zostali również aresztowani dwaj członkowie Str. Nar. ze wsi Dobrej.

Aresztowania

Łódź, 8. 9. W niedzielę w Łodzi aresztowano następujących członków Str. Nar. w Łodzi: Józefa Losia, Adama Kowalskiego, Andrzejczaka Kazimierza, Burdelaka i Antczaka.

W Wielkopolsce

Swarzędz. (Tel. wł.). Według naszych informacji na ogólną ilość 3.049

uprawnionych do głosowania głosowało 1.400 osób.

Janówiec. (Tel. wł.). Na 1509 uprawnionych do głosowania w dwu obwodach miejskich Janówca głosowało 436, z tego nieważnych głosów oddano 143, a ważnych 293. Właściwa frekwencja wynosiła więc 19 proc.

W obwodzie wiejskim Janówca na 700 uprawnionych głosowało zaledwie 91 osób, z czego nieważnych głosów oddano 12, ważnych 78. Właściwa frekwencja wynosiła więc 11 proc.

*

Nie możemy, niestety, podać wiadomości o ostatecznych wynikach głosowania w kraju, bo tym razem akt urzędowego liczenia głosów przeciąga się.

Dalsze wiadomości podamy jutro.

Wielka nagroda Włoch

Rzym. (Tel. wł.). Na torze w Monzy wobec 50 tys. publiczności wielką nagrodę Włoch zdobył Stuck na Auto-Union w czasie 3 godz. 40:09 (średnia 137.080 klm na godz.), przychodząc do mety przed Nuvolarim na Alfa-Romeo 3 godz. 41:50 (136.039 klm na godz.), Rosenmeierem (Auto-Union), Marinonim (Alfa-Romeo) i Taruffim (Bugatti). Najszybszy czas okrążenia uzyskał Nuvolari z średnią 146.070 klm na godz.

Z biegu wycofało się kilku jeźdźców jak hr. Cuzzi, Farina, Fagioli, Caracciola, dalej Varzi, któremu zapalił się wóz oraz Etancelen, który uległ wypadkowi. Również Nuvolari z powodu defektu w 50 okr. zatrzymał się i bieg ukończył na samochodzie Dreyfussa.

Łondyn. (Tel. wł.). Tourist Trophy Ulsteru odbył się przy udziale 35 wozów. Zwycięstwo odniósł Anglik Dixon na samochodzie Riley, uzyskując szybkość średnią 123.6 klm na godz.

Walasiewiczówna zwycięża w Wiedniu

W ramach międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych startowała Walasiewiczówna w biegu na 60 i 100 metrów. W biegu na 60 m Polka zwyciężyła w czasie 7.5, a na 100 m zajęła pierwsze miejsce w czasie 12 sek. Na zawodach tych pobito siedem rekordów austriackich.

Najważniejsze uzyskano: na 400 m 48.5 (Rinner); 800 m Eichberger 1:54.2, oraz 5.000 m Fischer 15:21.8.

GRY SPORTOWE

Węgry zwyciężyły w spotkaniu między państwami w Budapeszcie reprezentację Holandii w stosunku 11:4 (9:4). Mecz ten odbył się jako przedmecz spotkania o puchar środkowej Europy pomiędzy mistrzem „FTC” a praską „Spartą”.

LEKKA ATLETYKA

W tródmeczu państwowym Szwecja pokonała w Sztokholmie Węgry w stosunku 94:68 oraz Norwegię 107:66. Z wyników wyróżnić należy dysk (Anderson, Szwecja) 51:34 oraz rzut kulą (Berg Szwecja) 15:66. Drugi Darani (Węgry) 15:36. Na 5000 metrów Hansen (Nor) 15:05.2. Skok wzwyż Bodossy (Węgry) 1:93, drugi Londkwis (Szwecja) i Halworsen (Nor) 1:90. Na 800 metrów Johansen (N) 1:52.1, drugi Ny. Na 10 000 metrów Kellen (Węgry) 31:25.8. W biegu sztafetowym Węgry Syr na mecie upadł z wyczerpania i bezprzytomny został odstawiony do szpitala, gdzie stwierdzono wstrząs nerwowy.

Szwajcaria pokonała Belgię w spotkaniu między państwami w Brukseli w stosunku 89:55 p.

TENIS

„Śląsk” i „Łwów” 3:1. W pierwszym dniu spotkania między miastami w Katowicach wyniki były następujące: Pfahl i Kołcz II (L) 12:10, 6:3; Stefanówna i Orzechowska (L) 6:2, 6:1; Hebda i Stenzel — Bratek i Foerster (Śl) 2:6, 6:3, 6:2; Jacobsen i Stefanówna — Orzechowska i Fryszczynowa 6:2, 6:3.

Wicedyrektor Lutrosiński aresztowany

pod zarzutem nadużyć, o których już dawno donosił „Oreodownik”

Łódź, 9. 9. Ub. soboty został aresztowany z polecenia władz prokuratorskich w Łodzi Andrzej Lutrosiński, wicedyrektor izby rzemieślniczej Łódzkiej, znany szeroko na gruncie łódzkim.

Aresztowanie tak popularnego na terenie rzemieślniczym „działacza” wywołało zrozumiałą sensację tembar-dziej, że Lutrosiński zajmował szereg stanowisk w naszym mieście, był znany także jako działacz sanacyjny.

Lutrosiński jest oskarżony o to, że dopuścił się nadużyć w cechu rzeźniczo-wędliniarskim, oraz w Banku Przemysłu Mięsnego w Łodzi, gdzie był dyrektorem i rządził się jak u siebie w domu.

pania została przez Niemców wyratowana i odstawiona pod opiekę konsulatu generalnego R. P. w Królewcu.

Uszkodzony jacht, należący do koła Ligi Morskiej we Lwowie, znajduje się w Piławie.

Pożar pod Krakowem

Kraków. (PAT). Ubiegłej nocy, w zabudowaniach majątku p. Potockiego w Morawicy pod Krakowem wybuchł gwałtowny pożar. Ogień zlokalizowano około godz. 7 rano.

Pastwą ognia, oprócz budynków gospodarczych padły tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą przeszło 60.000 zł.

Dziś otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Genewy, że rozpoczynające się dziś, w poniedziałek, zgromadzenie Ligi potrwa około trzech tygodni.

Na otwarciu z powodu nieobecności Lavala przewodnictwo delegacji francuskiej obejmie Herriot.

Jednocześnie w poniedziałek zbierze się komitet 5-ciu na posiedzenie

poufne w celu zapoznania się z propozycjami brytyjskimi, złożonemi Włochom w Paryżu.

Hoare poleciał do Genewy

Łondyn. (PAT.) Sir Samuel Hoare wyleciał samolotem do Genewy, oświadczając na lotnisku: uczynię wszystko możliwe dla naprawy pokoju. Cieszę się, że będę pracował z Lavalem, którego dotychczas nie miałem okazji poznać osobiście.

Paryż. (PAT.) Laval udaje się do Genewy we wtorek rano.

Straik w winnicach francuskich

Paryż. (PAT.) Trwający od 4 dni strajk robotników winnic w Narbonne (dep. Aude — Francja południowa) rozszerza się na okolice miasta.

Wynikło kilka incydentów pomiędzy strajkującymi i policją oraz robotnikami, którzy powstrzymali się od strajku.

Auto, wiozące żandarmów, zostało obrzucone kamieniami. Oficer żandarmierji jest lekko ranny. Aresztowano 8 cudzoziemców, nie posiadających dowodów osobistych.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powiesciowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośnikiem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oreodownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych słów nagłówkowe (titus) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza z Poznania. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

Nowiny Filmowe

Jak wygląda reorganizacja Paramountu

Kryzys światowy dotknął również przemysł filmowy, w pierwszym rzędzie zaś przemysł filmowy w Ameryce. Wytwórnie, które pozycyjały zobowiązania w czasie „prosperity”, nie były w możności ich dotrzymać, gdy nadeszły „złe czasy”. Ciężki ten kryzys przeżywały wszystkie wytwórnie.

Zupełna reorganizacja i rozbudowa Paramountu zaczęła się z końcem ub. roku, kiedy to z wytwórni ustąpił p. E. Cohen, a na jego miejsce weszli: Henry Herzburn i Ernest Lubitsch.

19 czerwca nastąpiły jednak bardziej radykalne zmiany: na posiedzeniu, które miało miejsce w New Yorku, 17 dyrektorów Paramountu obrali nowego prezesa wytwórni p. Johna Edwarda Ottersona, naczelnego dyrektora Electrical Research Products Inc. (Western Electric). Odtąd p. Otterson prowadzi będzie finanse Paramountu. Wraz z p. Ottersonem weszli do Paramountu przedstawiciele największych banków.

Wyrazem wzmożonej aktywności Paramountu jest zrealizowanie kosztownego filmu „Bengali”, zaangażowanie Ernesta Lubitscha, najdroższego reżysera w Hollywood na stanowisko kierownika produkcji, ponadto zaangażowanie na stałe reżyserów Cecil B. De Mille, King Vidor, Lewis Milestone, Raoul Walsh, Henry Hathaway (twórca „Bengali”), Frank Borzage, oraz gwiazd: Jan Kiepura, Marlena Dietrich, Gary Cooper, Sylvia Sidney, Claudette Colbert, Charles Boyer, Harold Lloyd.

W przyszłym sezonie Paramount zdemonstruje filmy wielkiego kalibru. Na otwarcie sezonu ujrzymy w Polsce:

„Wyprawy krzyżowe” reż. Cecil B. De Mille, z udziałem Loretty Young i Henry Wilcoxa, „Peter Ibbetson” reż. Henry Hathaway z Gary Cooperem i Ann Harding, „Urojony świat”, reż. Gregory La Cava z Charlesem Boyerem i Claudette Colbert, „Czar młodości”, reż. Wesley Ruggles z Sylvią Sidney i Herbertem Marshalllem, „Wiosna w Paryżu” reż. Lewis Milestone, z Mary Ellis, idą Lupino i Tullio Carminat, „Karys hiszpański” z Marleną Dietrich.

Na drugą połowę sezonu 1935/36 przygotowuje Paramount również filmy na bardzo wielką skalę, jak: „Naszyjnik z pereł” z Marleną Dietrich i Gary Cooperem reż. Franka Borzage’a, „Hrabia Luksemburg” Lehara, reż. Lubitscha, „Carmen” według słynnej opery Bizeta i cały szereg dalszych filmów, które stanowią dowód, iż Paramount przeprowadził gruntowną sanację swych interesów i zdołał wysunąć się znowu na czoło światowej produkcji filmowej.



Nowy prąd w sztuce filmowej

Film jest sztuką, w której tematem są przede wszystkim uczucia ludzkie. Miłość jest uczuciem najczęściej w filmach spotykane, lecz są jeszcze inne uczucia, równie jak miłość „fotogeniczne”, których wykorzystanie w filmie przyniosłoby doskonałe rezultaty.

Jednym z najszlachetniejszych uczuć człowieka jest patriotyzm. Oczywiście, nie patriotyzm „karmelkowy”, lecz prawdziwy, prowadzący do prawdziwie wielkich i bohaterkich czynów. Dążenie do wielkości i potęgi państwa przedstawia piękny i wzniósł, a jednocześnie porwujący temat filmowy, o czym świadczy powodzenie takich filmów,

jak np. „Bengali”. Ostatnio zaś Aleksander Korda wyprodukował dla London Films obraz, będący prawdziwą rewelacją pod każdym względem, którego treścią jest właśnie najszlachetniejszy patriotyzm.

Film ten, to „Kongo Raid” (Napał na Kongo), film egzotyczny, różniący się tem od innych filmów egzotycznych, że nie jest on reportażem z natury, lecz dramatem o niezwykle frapującej treści. Biorą w nim udział obok tysięcznych tłumów krajowców i świetnej obsady aktorskiej, także oddziały armii brytyjskiej, walczące w centrum Afryki dla wzbogacenia potęgi swego kraju.



Uroczą parą kochanków są w nowym filmie Warner Bros pod tytułem „Droga bez powrotu” Kay Francis i William Powell.

„Ostatni sygnał” bohatera opowieść

Nowy film wytwórni Warner Bros p. t. „Ostatni sygnał” opowiada o romantycznych dziejach dwóch bohaterkich braci-lotników. Młodszy brat odbija starszemu dziewczynę i żeni się z nią. Jednakże miłość dziewczyny do starszego brata trwa w dal-szym ciągu. Między braćmi dochodzi do ostrych starć. Lecz gdy śmierć wisi nad głową młodszego, nad zazdrością bierze górę uczucie braterstwa. Z narażeniem życia starszy brat ratuje rywala, aby go wrócić kobiecie, która nigdy nie będzie do niego należała.

Grają Richard Barthelmess, Sally Eilers i Tom Brown. Znakomita ta trójka dała niezapomniane kreacje. Barthelmess i Brown występują w roli lotników-akrobata, Sally Eilers w roli skoczki ze spadochronem, głównej atrakcji „powietrznego cyrku”. Wszyscy grają koncertowo i do głębi wzruszają widownię. Sceny szalejącego orkanu, sceny walk człowieka z groźnym żywiołem zainscenizowane są z istic amerykańskim rozmachem. Kulminacyjnym momentem obrazu jest końcowa scena, gdy 12 tysięcy zebranych na lotnisku w Meksyku samochodów daje 12 tysiącami syren „ostatni sygnał” błędzemu we mgle samolotowi. Ten świetny film, który na całym świecie odniósł olbrzymi sukces, ukaże się niebawem i na polskich ekranach.



George Raft, aktor o wielkiej rozpiętości talentu, równie dobry w „czarnych” charakterach jak i w roli bohaterów. Przytem świetny tancerz, jak to widzieliśmy w filmie „Bolero”. Obecnie ukończył film „Wracam do Ciebie” wytwórni Paramount.

Nowy wynalazek filmowy: kolorówki plastyczne

Wytwórnia Paramount zdemonstruje nowy rodzaj dodatków — mianowicie kolorówki plastyczne. Dzięki połączeniu modelu z rysunkiem, Max Fleischer osiągnął niebywały efekt, jakiego nie udało się dotąd osiągnąć żadnemu rysownikowi.

Biuro Paramountu w Polsce sprowadziło kilka takich dodatków: „Dancing na księżycu”, „Dzieci w bucie” i „Pieśń ptaszków”. Dodatek „Pieśń ptaszków” otrzymał od Centralnego Biura Filmowego kwalifikację „artystyczną”.

Dodatek ten demonstrowany był także przez wytwórnię Paramount królowej włoskiej. Spodobał się on tak królowej, że pra-

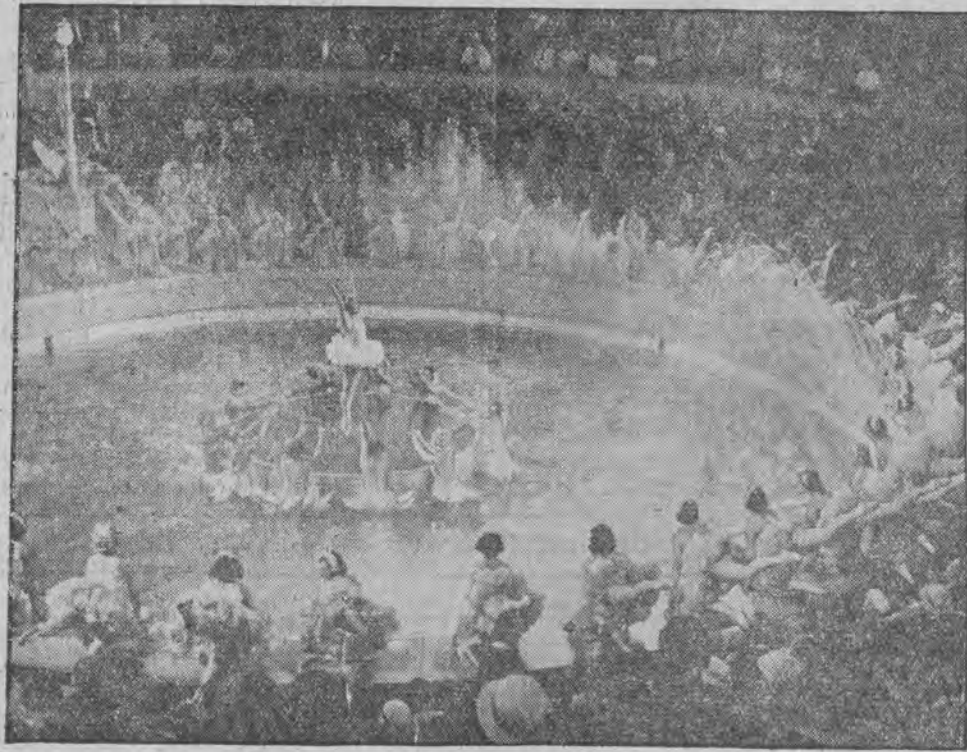
gnęła go nabyć na własność. Wytwórnia Paramount ofiarowała jej kopję „Pieśni ptaszków”, otrzymując list z podziękowaniem i słowami uznania dla twórcy, Maxa Fleischera i wytwórni.

W kinach polskich demonstrowano dodatki p. t. „Zaczarowany młyn”, gdzie po części już zastosowano efekty plastyczne. Kolorówkę tą wszędzie publiczność przyjmowała entuzjastycznie.



Epizod

to tytuł najnowszego filmu niemieckiego, w którym ujrzymy Paulę Wessely i Ottona Tresslera. Film ten będzie „dubbingowany” w Warszawie w języku polskim.



Cyrk pod wodą...

Ufa dokonała niedawno wspaniałych zdjęć w berlińskim cyrku Buscha do filmu pod tytułem „Lekka kawaleria”, który już niedługo ujrzymy. Oto wspaniała scena baletowa, wyglądająca jak ilustracja do bajki...